PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

18. Maja. R. 1822. Nr: 20.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

RYS ŻYCIA JENERAŁA MINA.

(Dokończenie)

Jenerał Mina wojsku w massie pozwalał rabować, ale maraderów którzy po skończonej bitwie dopuszczali się bezprawia bez litości natychmiast kazał rozstrzelać. Tak świetne czyny i niepospolita karność zjednały mu podziwienie żołnierzy francuzkich i imie Króla Nawarry. Szpiegom przebaczał, ale stawiał ich w takim stanie że mu więcej szkodzić niemogli. Złapawszy którego z nich kazał natychmiast przyprowadzić przed siebie, w przytomności swojej uszy oberżnąć, a na czole piętnem żelaznem wyryć: Viva Mina. Niektórzy z nich tym sposobem schańbieni, nieśmieli się pokazać ludziom, i umarli w górach z głodu i wstydu. Czasem używał na nich groźby, dla wywiedzenia się co się dzieje w obozie Francuzkim, i za pomocą szpiegów doprowadzał do skutku wielkie przedsiewzięcia; raz nawet zdobył transport francuzki z miljona piastrów złożony. Dozwolił mięszkańcom Nawarry prowadzić handel z Francją i tym sposobem opatrywał się w żywność, broń a nawet amunicją.

Za powrotem Ferdynanda VII do Hiszpanji, Mina przyłączył się z początku do strony tych mężnych którzy ufali iż powrót Monarchy zapewni i ustali narodowi wolność i swobody. Ale gdy po upływie kilku miesięcy, ujrzał iż Ferdynand chce rządzić samowolnie iż rozpędził Kortezów, zniszczył Konstytucją i prawdziwych obrońców Hiszpanji jako Liberalistów prześladował, naówczas Mina niemógł dłużej ukryć swojej niechęci. Z kilku dowódzcami mającymi jednakowy z nim sposób myslenia we Wrześniu r. 1814 opuścił potajemnie Madryt i łącznie z synowcem który dopiero co na wolność wypuszczony został, udał się do Pampeluny dla zajęcia twierdzy i miasta. Z powodu nieprzewidzianego oporu większej części Oficerów których jeszcze duchem swoim natchnąć nie umiał, spełzło to przedsiewzięcie na niczem, jednakże w największym porządku cofnął się do Francji, gdzie aż do ostatniej rewolucji Hiszpań-

skiej przemięszkał. Ze strony Rządu Hiszpańskiego domagano się wydania tego znakomitego Wodza, ale francuzkie Władze szanując szlachetną ufność Jenerała, zawsze się wzbraniały. Dalszy ciąg jego życia i powrót do ojczyzny świeżo opisany we wszystkich prawie pismach perjodycznych, niepotrzebuje powtarzania.

ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÓRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Karnot ukrywając się w Augsburgu, codziennie kilka godzin przepędzał u Xięgarza który mu najnowszych i najważniejszych dzieł dostarczał, i przed nim jako Panem Jaquier, mówił często z wielkim zapałem o sławnym Karnocie, którego jak oświadczał chciałby widzieć choć raz w życiu. Pewnego dnia dał Karnotowi świeżo wyszły z druku: Rapport o spisku z d: 18 Fructidora r: 5 Rzeczy-pospolitej do Rady pięciuset, przez P. Baileul w imieniu Komitetu.“

Karnot nigdy nieuważał na paszkwile i obelgi w pismach publicznych przeciwko niemu miotane; że jednak ten rapport był urzędowy, uznał potrzebę odpowiedzieć na niego. Wygotowawszy obronę, zaniósł rękopism do Xięgarza którego ufności swojej godnym uznał i rzekł: „Oświadczałeś mi tak dawno chęć poznania Karnota. Oto go widzisz przed sobą. Przynoszę obronę moją przeciwko Rapportowi P. Bailleul. Wydrukuj ją na korzyść własną.“

Uradowany Xięgarz tym dowodem rzadkiej ufności Karnota, wydrukował natychmiast w Augsburgu jego dzieło pod zmyślonęm nazwiskiem miejsca druku; pod tytułem:

„Odpowiedź Karnota, Obywatela Francuzkiego, jednego z założycieli Rzeczy-pospolitej i członka Dyrektorjatu wykonawczego, na pappport o spisku z d: 18 Fructidora r. V. Rzeczy-pospolitej, zdanego Radzie Pięciuset przez P. Bailleul w imieniu Komitetu w Londynie r. 1799.

Mimo wszelkich środków jakich używał Dyrektorjat do zatrzymania rozchodu tego pisma, rozeszło się jednak prędko i w licznych Exemplarzach powszechnie z poklaskiem przyjęte. Styl ognisty, dowcip uszczypliwy, trawne wysławienie Dyrektorów, wolnomyślność i szlachetne uczucia prawdziwego Republikanina podobając się wszystkim ułatwiły rozchód tego pisma. Dzieło jest tak śmiałe, tak mało ochraniające ówczesnych Despotów Francji, iż gdy się zjawiło, wątpiło wielu czy jest istotnie płodem Karnota, który jako wygnaniec niczego bardziej niepowinienbył żądać nad pozwolenie powrotu do kraju, Łatwo pojąć, iż krok tak śmiały nowe obiecywał mu prześladowania, ale czegoż może obawiać się człowiek, który niepoczuwając się winnym, prawo i prawdę ma

tylko przed oczyma i ufa świętości swej sprawy. Sam Karnot usprawiedliwia się dla czego tak ostro pisał. — Wyznaję — rzekł na początku tego dzieła, iż nieposiadam sztuki jak powiedzieć komu grzecznemi słowami że jest oszczercą, zdrajcą i podłym.

Czytelnik dowie się z tego pisma jakie jest zdanie Karnota, o wolności religijnej, myślenia, osobistej i druku.

,,Powszechna tolerancja, oto jest pierwsza moja zasada. Rozumiem, iż ile dobrego przynieść może gruntowna i istotna religja na moralności oparta, tyle wzajemnie szkodzi nadużycie i przesada religji. Brzydzę się fanatyzmem religijnym, ale fanatyzm bezreligijny jest mojem zdaniem jeszcze okropniejszy. Równym jest despotyzmem przyniewalać kogo do wiary, jak i gwałtem go od niej odciągać. Litujmy się nad słabością ludzką bo nikt od niej nie jest wolny; zostawmy czasowi zwycięztwo nad przesądami, jeżeli rozum pokonać ich niezdoła.

,,Podobnież myślę o wolności druku. Nadużycie jej jest wielkiem złem, ale ścieśniać tę wolność jest złem jeszcze większem. Wolność druku jest sama przez się lekarstwem na złe jakie działa, ale bez wolności drugu żadna swoboda ani obywatelska ani polityczna ostać się nie może.“

,,Zarzuca mi Bailleul, iż chciałem upodlić Rzeczpospolitę, podając pod pozorem oszczędności wniosek; ażeby przy obcych Dworach niemiała Ambasadorów ale tylko posłaników niższego rzędu. Prawda że tak głosowałem; przytem oszczędność była tylko rzeczą uboczną. Prawdziwy powód który jeszcze wówczas wyłożyłem był ten: iż lękałem się aby Rzeczpospolita zwycięztwy swemi upokorzywszy nieprzyjaciół, nie była znowu w dniach pokoju w osobie Reprezentantów swoich upośledzoną, ażeby przy obcych dworach Ambasadorowie Rzeczypospolitej nie byli stawiani w niższym stopniu od Ambasadorów Cesarskich lub Królewskich, żeby nie przyszło kiedy do wojny dla pomszczenia się obrazy Ambasadora. Rozumiałem więc wtedy, iż należało Rzeczypospolitej mieć Ambasadorów przy takich tylko Dworach, u którychby miała pewną i niezaprzeczoną przewagę.“

Tak więc nie w celu upodlenia tej, ale owszem dla zatrzymania jej przy znaczeniu wniosek mój podałem. Lecz któż w istocie upodla naród? pewnie nie ten co przewiduje i zapobiega wszelkim przypadkom jej poniżenia, ale ten kto powierzonej sobie władzy, nikczemnie nadużywa; kto bez sądu niewinnych obywateli prześladuje, i najgorliwszych jego obrońców wywołuje z kraju. Kto charakter narodowy psuje do tego stopnia iż się nawet cnot swoich wstydzi, kto ludowi wydziera najświętsze swobody, i w miejsce praw stawia rozkazy samowolne, mówiąc do niego: ,,Patrzajcie! oto wasza wolność.“

,,Spodlonym jest taki naród, w którym nikczemny donosiciel, człowiek bez czci i sławy, jest u Rządu prawym patryotą, gdy

ten kogo opinja publiczna piętnem hańby pokryła, dobrze jest widziany."

„W życiu mojem publicznem — mówi nakoniec Karnot — popełniłem wiele może błędów, ale nigdy nie oddaliłem się od zasad będących kompasem moim w burzach rewolucji. Powierzonej mi władzy nieużyłem nigdy na zbieranie skarbów, albo wyrabianie miejsc znakomitych dla krewnych. Ręka moja jest czysta, serce spokojne."

„Nieprzestanę nigdy zwracać oczu na ojczyzny. Nikt nie jest w stanie pozbawiać mię prawa obywatelstwa nadanego mi Konstytucją, i zasłużonego przywiązaniem do Rzeczypospolitej. Nieuznając postanowień samowolności i tyranji, żądam prawego sądu, nielękam się ani surowości sędziów, ani zbytniego zapału przysięgłych byle im zupełna wolność sądzenia podług przekonania zostawioną była. Chciałem ojczyznę uwolnić i zabezpieczyć od tyranji; oto jest jedyne moje przewinienie, innego nikt mi przypisać nie może. Prawda że uległem, ale to dla tego tylko żem chciał użyć takich jedynie środków jakich mi konstytucja dozwalała, gdy przeciwnie nieprzyjaciołom moim nic świętem nie było."

Francjo! luba ojczyzno. wielki, prawdziwie wielki narodzie! Miałem szczęście urodzić się na twojej ziemi, i chyba z życiem twoim być przestanę. Nie mamże w tobie tego wszystkiego co mi jest drogim? Dzieło, do którego ustalenia przykładałem się w miarę sił, poczciwego starca co mi dał życie, wolną od winy rodzinę, przyjacioł co znają wszystkie tajniki mego serca, co wiedzą czy w niem powstała kiedy myśl inna jeśli nie o szczęściu współrodaków, czy miałem inne życzenie nad ustalenie pomyślności i wiecznej sławy mego kraju. Narodzie! Przyjmij to życzenie które codziennie ponawiam, które przesyłam tym wszystkim wolnym od zmazy mężom co bezinteresowni płoną miłością ku ojczyznie i swobodzie."

„Kończę modlitwą Spartanów: „Bogowie! Dajcie siłę znosić niesprawiedliwość."

Człowiek który tak myślał, tak pisał, i tak działał jak pisał był wygnany z ojczyzny. Arystydes wywołany z kraju, opuszczał przodków ziemię mówiąc. „Oby nigdy nie przyszedł czas, żeby Ateńczykowie potrzebowali Arystydesa." Nie jestże mu Karnot podobnym.

Usprawiedliwienie Karnota w oczach wszystkich prawych obywateli pokryło hańbą jego nieprzyjacioł, i nie mało przysposobiło opinją publiczną do obalenia Dyrektorjatu. Francja podówczas więcej niż kiedykolwiek Rzym, potrzebował Dyktatora, męża wielkich talentów tak w dniach pokoju jako i wojny, pełnego rozsądku i niezmordowanej gorliwości i niezachwianego męstwa, któryby mógł we Francuzów wlać przekonanie że zwycięztwo z nim trzyma.

(Dalszy ciąg nastąpi.)